

TOMASZ NAWROCKI
Uniwersytet Śląski

PRZYBYCIE LUDNOŚCI NAPŁYWOWEJ A ZMIANY ŚLĄSKICH SPOŁECZNOŚCI GÓRNICZYCH NA PRZYKŁADZIE MURCEK I LĘDZIN

Świat górniczych społeczności lokalnych stopniowo odchodzi w przeszłość. Coraz mniej jest miejscowości, których życie toczy się wokół kopalni. Niektóre z nich stają się dzielnicami większych miast, inne zachowują samodzielność, ale tracą górniczy charakter. Niektóre z nich umierają, jak podbłędzki Grodziec czy budowana dla jednej z najmłodszych polskich kopalń Wola, inne szukają swej szansy w nowej rzeczywistości, jak mające stale działającą kopalnię Lędziny lub jej pozbawione podkatowickie Murcki. Znikają górnicze osiedla, w których przez dziesiątki lat życie toczyło się wokół wydobywania węgla. Wraz z nimi obumiera kultura tych społeczności i specyficzne dla nich formy życia społecznego. Podczas wielkich strajków górników z połowy lat osiemdziesiątych XX wieku w Wielkiej Brytanii podnoszono hasło „zamknąć kopalnię, zamknąć społeczność” (*close a pit: close a community*)¹. Po latach hasło to stało się aktualne także w Polsce.

To ostatni moment, by bliżej się przyjrzeć tradycyjnym społecznościom górniczym i opisać dokonujące się w nich zmiany. Próba takiego opisu jest monografia społeczności Murcek *Trwanie i zmiana lokalnej społeczności górniczej na Górnym Śląsku*². Przedstawiłem tam jednak tylko część wyników badań prowadzonych w latach 1996–2002. Pominięty został materiał zgromadzony w dwóch innych górniczych osadach, który miał umożliwić analizę porównawczą oraz pozwolić na uchwycenie bardziej lub mniej subtelnych różnic w ich funkcjonowaniu³ wyjaśniających odrębny charakter zmian w nich zacho-

Adres do korespondencji: nawrotom@saba.wns.us.edu.pl

¹ D. Warwick, G. Littlejohn, *Coal, Capital and Culture: A Sociological Analysis of Mining Communities in West Yorkshire*, London 1992, s. 1.

² T. Nawrocki, *Trwanie i zmiana lokalnej społeczności górniczej na Górnym Śląsku. Na przykładzie Murcek*, Katowice 2006.

³ Por. G. Crow, *Social Solidarities: Theories, Identities and Social Change*, Buckingham, Philadelphia 2002.

dzących. Dlatego uznałem za uprawnione ponowne podjęcie opisywanego już w monografii Murcek problemu zmian zachodzących w społeczności górniczej pod wpływem pojawienia się ludności napływowej. Tym razem jednak problem ten rozpatrywany będzie w aspekcie porównawczym. Wyniki badań z Murcek zostaną odniesione do materiału zgromadzonego w Łędzinach i w mniejszym stopniu w Grodźcu⁴.

SPOŁECZNOŚĆ GÓRNICZA

Charakter pracy w górnictwie wymagał stałej i dyspozycyjnej siły roboczej⁵. Zwiększając wydobywanie, unowocześniając pracę pod ziemią nie można było bazować na przypadkowo i okresowo zatrudnianych pracownikach. Dlatego też rozwojowi górnictwa towarzyszyło powstawanie górniczych osad. Pojawiały się i rosły skupione wokół kopalni, odizolowane od otoczenia górnicze światy. Dobrze opisują je brytyjskie *minning communities studies*, a zwłaszcza podsumowująca wieloletnie badania nad lokalnymi społecznościami górniczymi praca Martina Bulmera⁶. Brytyjski socjolog zwrócił uwagę na następujące cechy górniczych osiedli:

— ekonomiczna dominacja górnictwa; miejscowość „przy kopalni” nie ma poważniejszej alternatywy zatrudnienia; całe życie osady związane jest z kopalnią, a zmiany zachodzące w niej wpływają na funkcjonowanie całej osady;

— fizyczna i przestrzenna izolacja; osiedla takie najczęściej rozbudowywano wokół złóż węgla, powodowało to ich rozproszenie i utrudniało kontakty z otoczeniem;

— społeczne konsekwencje zawodowej homogeniczności i izolacji — społeczności górnicze są oddalone od innych miejscowości; zamieszkują je przede wszystkim pracownicy kopalni, ich rodziny oraz niewielka grupa osób pracujących na rzecz mieszkańców (np. sklepikarze); fizycznej i społecznej izolacji towarzyszy ograniczenie kontaktów z innymi grupami spoza społeczności; specyfika pracy górniczej ogranicza też możliwości mobilności społecznej i przestrzennej (jeżeli kopalnia nadal pracuje);

— specyficzna natura pracy górniczej — praca pod ziemią jest trudna, niebezpieczna, wyczerpująca i zależna od nieprzewidywalnych

⁴ Badania za pomocą wywiadów swobodnych o autobiograficznym charakterze prowadzono w dwóch etapach (w przypadku Murcek w trzech). Zasadniczą część analizowanego materiału pochodzi z 2001 r., kiedy zrealizowano w Murckach 267, w Łędzinach 130, a w Grodźcu 147 wywiadów z osobami mieszkającymi powyżej dziesięciu lat w tych miejscowościach. O skoncentrowaniu się na materiale pochodzącym z dwóch pierwszych miejscowości zadecydował ich śląski charakter. Grodziec położony jest w Zagłębiu i jego kulturowa odrębność wymagałaby odrębnej analizy.

⁵ Por. J. Wódz, J. Sztumski (red.), *Wybrane problemy przeobrażeń społecznych Górnego Śląska*, Wrocław-Warszawa 1985, s. 16.

⁶ M. Bulmer, *Sociological Models of The Mining Community*, „The Sociological Review” 1975, t. 23, nr 1.

warunków⁷; większego znaczenia (niż w innych gałęziach przemysłu) nabiera tu współdziałanie z towarzyszami pracy; w połączeniu ze specyficzną organizacją pracy (np. większą autonomią) rodzi to silną solidarność górników i określa ich stosunek do innych grup zawodowych;

— specyficzny model spędzania wolnego czasu — osoby razem pracujące, razem też spędzają wolny czas, w grupie, mężczyźni w swoim gronie, kobiety w swoim (najbliższa rodzina i sąsiadki); główne ośrodki spędzania wolnego czasu leżą poza domem; wzory aktywności służą odreagowaniu napięć związanych z pracą, mimo to praca jest głównym tematem rozmów;

— model rodziny górniczej z rozdzieleniem ról męża i żony — mąż aktywny przede wszystkim w pracy poza domem, kontaktujący się w czasie wolnym z kolegami z pracy; syn dziedziczy zawód po ojcu; żona aktywna w domu zabezpieczająca funkcjonowanie całej rodziny; córka, tak jak matka, w przyszłości będzie żoną górnika;

— ekonomiczny i polityczny konflikt pomiędzy pracownikami, nadzorem i właścicielami, wynikający ze znaczącej odrębności interesów grupowych i wpływający na wszystkie sfery życia miejscowości;

— całościowość, czyli nakładanie się i powiązanie stosunków pracy, czasu wolnego, rodzinnych, sąsiedzkich i przyjacielskich; silne więzi dodatkowo wzmacniana przez mieszkańców wspólna historia zamieszkiwania i pracy w jednym miejscu przez długi czas. Społeczności osad górniczych są zawodowo homogeniczne i społecznie oraz przestrzennie izolowane, zamykają się w sobie i koncentrują na sprawach lokalnych. Do lokalnego świata są prawie wyłącznie ograniczone interakcje społeczne mieszkańców, wytwarza się silna solidarność grupowa⁸.

Model ten został sformułowany w odniesieniu do realiów zachodnioeuropejskich. Specyficzna historia polskiego górnictwa, a zwłaszcza jego losy w epoce realnego socjalizmu nakładają pewne ograniczenia na jego stosowalność. Mimo to zarówno badania w Murckach, jak i wcześniejsze badania śląskich socjologów⁹ pokazują, że można go używać do analizy górnośląskich społeczności górniczych. Jedynie poważniejsze różnice to: zdecydowanie słabiej ważący na funkcjonowaniu społeczności ekonomiczny konflikt między pracow-

⁷ W klasycznych badaniach w Ashton określano pracę górników jako 3D (*dirty, dangerous, difficult*). Por. N. Dennis, F. Henriques, C. Slaughter, *Coal Is Our Life*, London 1956.

⁸ M. Bulmer, *Sociological Models of The Mining Community*, cyt. wyd., s. 85–88.

⁹ Por. np.: K. Wódz (red.), *Przestrzeń — środowisko społeczne — środowisko kulturowe. Z badań nad starymi dzielnicami miast Górnego Śląska*, Katowice 1992; J. Wódz (red.), *Ład społeczny w starej dzielnicy mieszkaniowej. Zagadnienia organizacji i dezorganizacji społecznej*, Katowice 1986; J. Sztumski, J. Wódz, *Społeczności lokalne regionu Górnego Śląska*, Wrocław–Warszawa 1987; J. Wódz (red.), *Normy społeczne — ład społeczny — patologia społeczna. Na podstawie badań empirycznych w starych dzielnicach miast Górnego Śląska*, Katowice 1985; W. Świątkiewicz, K. Wódz (red.), *Tożsamość kulturowa mieszkańców starych dzielnic miast Górnego Śląska*, Wrocław–Warszawa 1991.

nikami a nadzorem i właścicielem kopalni oraz częstsze spędzanie wolnego czasu z rodziną oraz sąsiadami¹⁰.

Typ idealny Bulmera został poddany krytycznej ocenie przez innych badaczy. Między innymi Dennis Warwick i Garry Littlejohn, pokazujący rozpad tradycyjnych społeczności górniczych, zaproponowali uwzględnienie:

— heterogeniczności wewnątrz społeczności (w kategoriach klas, generacji i tożsamości lokalnej oraz przynależności do stowarzyszeń, pozycji na rynku pracy itp.);

— lokalnego kapitału kulturowego;

— kluczowych postaci społeczności (*key figures*), których działania mają bezpośredni wpływ na trwanie lub zmianę lokalnej kultury;

— zamknięcia się lokalnej kultury¹¹.

Tak zmodyfikowany typ idealny został wykorzystany do badań w trzech społecznościach górniczych:

Murcki — do 1975 r. samodzielna miejscowość, obecnie południowo-wschodnia dzielnica Katowic. Od samego początku dzieje Murcek związane były z górnictwem. Osada ta bowiem została powołana do życia i rozbudowana na potrzeby istniejącej na jej terenie kopalni¹². Po połączeniu kopalni „Murcki” z kopalnią „Boże Dary” i przeniesieniu dyrekcji do sąsiedniej Kostuchny na terenie osady zaprzestano wydobywania węgla. W literaturze występuje jako typowa społeczność górnicza, to właśnie w Murckach zrealizował swą śląską monografię Józef Chałasiński¹³. Podczas tych badań, w pierwszej połowie lat trzydziestych XX wieku, Murcki zamieszkiwało około 3 tys. osób, obecnie żyje tam około 6 tys. osób.

Lędziny — ośrodek górniczy o tradycjach sięgających połowy XIX wieku, w latach 1975–1991 część Tych, obecnie w wyniku oddolnych działań społeczności miasto odzyskało samodzielność. Na jego terenach działa największa polska kopalnia węgla kamiennego „Ziemowit”. Przed wojną na terenie Hołdunowa (dawniej samodzielna miejscowość, obecnie w obszarze miasta Lędziny) większość mieszkańców optowała za niemiecką przynależnością narodowościową i w znaczącym stopniu była wyznania ewangelickiego. Ludność napływowa skoncentrowana jest przede wszystkim w Hołdunowie, a ludność śląska dominuje w mających w znacznym stopniu wiejski charakter Lędzinach. Całą miejscowość zamieszkuje obecnie około 16 tys. osób.

Grodziec — od połowy XIX wieku ośrodek górniczy, do 1975 r. samodzielna miejscowość w Zagłębiu, później dzielnica Będzina. Na terenie Grodzca obok kopalni znaczącym pracodawcą była też cementownia (za-

¹⁰ T. Nawrocki, *Trwanie i zmiana lokalnej społeczności górniczej na Górnym Śląsku*, cyt. wyd.

¹¹ D. Warwick, G. Littlejohn, *Coal, Capital and Culture*, cyt. wyd., s. 74–84.

¹² J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku. Studium socjologiczne*, „Przegląd Socjologiczny” 1935, t. 3, s. 14.

¹³ Tamże.

mnknięta w 1979 r.). W wyniku wdrożenia programu reform polskiego górnictwa w 1998 r. zamknięto kopalnię „Grodziec”. Obecnie na terenie osady mieszka około 10 tys. osób.

Na rozwoju wszystkich trzech społeczności zdecydowanie zaważył ich górniczy charakter. W dwóch z nich kopalnie już nie funkcjonują. Nadal czynna jest kopalnia w Lędzinach. Na odrębność struktury społecznej Murcek i Lędzin wpływało przede wszystkim ich położenie na pograniczu społeczno-kulturowym. Sytuacja pogranicza określała specyficzny klimat ideologiczny tych społeczności (identyfikacja narodowa obok klasowej) oraz charakter stosunków społecznych (kwestie narodowościowe obok stosunków klasowych). Grodziec to miejscowość zagłębiowska, w dodatku obok kopalni przez lata działał tu drugi duży zakład pracy — cementownia. W odróżnieniu od dwóch pozostałych społeczności Grodziec doświadczył napływu osób szukających pracy już w okresie międzywojennym. Śląskie społeczności różniły się od Grodzca obecnością ludności niemieckiej i ewangelików (zdecydowanie liczniejsi na terenie Lędzin-Hołodunowa niż w Murkach). Wszystkie trzy miejscowości podobne były ze względu na ich rolniczy charakter (mieszkańcy mieli działki rolne).

MY I ONI W SPOŁECZNOŚCIACH GÓRNICZYCH

Zakończenie drugiej wojny światowej przyniosło poważne zmiany. Typowe społeczności pogranicza stanęły przed koniecznością wyboru przynależności narodowej. Ich mieszkańcy niezależnie od stopnia wykrystalizowania świadomości narodowej lub narodowego indyferentyzmu musieli opowiadać się po jednej lub drugiej stronie. Wybory te często wiązały się z działaniami, które głęboko dzieliły i zmieniały społeczność Murcek i Lędzin (w tym mieście dotyczyło to zwłaszcza zdominowanego przez ludność niemiecką Hołodunowa). Obie osady stały się uboższe o mieszkających tam Niemców i Ślązaków o niemieckiej opcji narodowej. Z ich społecznego świata zniknęli nie tylko księżęcy urzędnicy i pracownicy kopalnianego nadzoru, ale też zwykli górnicy. Wysiedleni zostali miejscowi ewangelicy. Mniej ludności utracił Grodziec, ale i tu po wojnie nie było już miejscowych Żydów (nie stanowili oni jednak tak licznej grupy jak w sąsiednim Będzinie) i grupy mieszkańców, którzy przyjęli *deutsche Volksliste*.

Fakt, że komunistyczne władze do wzrostu wydobycia węgla kamiennego przywiązywały specjalne znaczenie, sprawił, iż na zwolnione miejsce po wojnie napłynęli ludzie do pracy w górnictwie. Przyjeżdżali skuszeni ofertą pracy, możliwością otrzymania mieszkania i urzędzenia się w mieście, ukończenia szkoły górniczej (Murcki) lub pod przymusem, w batalionach pracy (1949–1959). Do zamkniętych światów Murcek i Lędzin napłynęła ludność spoza Śląska. Wielu przyjeżdżało i wyjeżdżało, ale coraz częściej pozostawali na stałe. Przynosili ze sobą wartości odrębne od śląskich, dysponowali odmiennym kapitałem kulturowym, stylem życia, zwyczajami. „Śląski świat” był konfrontowany ze światem

napływających *goroli*. Nie mogło to pozostać bez zmian w tradycyjnej lokalnej społeczności górniczej osady. Jeżeli przed wojną w Murckach jako obcych traktowano osoby z sąsiednich miejscowości, to przyjazd osób spoza Śląska obcość tę wielokrotnie potęgował¹⁴. Murcki i Łędziny zaczęły tracić swój śląski charakter.

Obcymi i burzącymi zastany świat osady byli też szukający pracy w Grodźcu. Opowiadając o zaistniałych po ich przybyciu zmianach akcentowano jednak przede wszystkim nie różnice kulturowe, jak w Murckach i w Łędzinach (choć i takie wypowiedzi się pojawiały), ale podkreślano ubóstwo i brak wykształcenia oraz odmienne podejście do życia (*różniło różne pojmowanie życia. Starzy Grodźczanie, gdy zrobili dniówkę, to szli na pole, a przyjezdni czas po pracy spędzali na zabawach*). Dowodzi to, że problemy wrastania ludności napływowej w społeczności górnicze nie tylko wynikają z różnic między *Ślązakami i gorolami* (kontekst regionalny), ale także są związane z zamkniętym charakterem takich osad i odrębnościami między ustabilizowanymi życiowo rezydentami a szukającymi swego miejsca przybyszami¹⁵.

Relacje między ludnością napływową i starymi mieszkańcami górniczych społeczności miały też swoją dynamikę. Inaczej wyglądały pięćdziesiąt, inaczej dwadzieścia lat temu, a jeszcze inaczej wyglądają dziś. Tylko rozpatrywanie ich jako pewnego procesu pozwala uchwycić zmienność tych relacji i dostrzec, jak wraz z nimi zmieniały się górnicze osady.

Pierwszą fazą tego cyklu była faza kontaktu (by sięgnąć do terminologii Roberta Ezry Parka¹⁶) przybyszów z rezydentami. Miało to miejsce na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Do pracy w kopalni ściągano *werbusów*, którzy zamieszkali w tutejszych hotelach robotniczych zwanych *pogardliwie wulchhausami*. Najczęściej młodzi ludzie *nie mający perspektyw* w swych rodzinnych miejscowościach dawali się ściągnąć obietnicami werbowników (*werbownicy obiecali cuda, a cudów nie było*). Przybywali ze wsi i z małych miasteczek, w których nie było dla nich pracy. Śląsk jawił im się *niczym raj*, choć *rzeczywistość nie była taka prosta. Ciężka praca, hotel robotniczy*. Inni nie mieli wyboru — trafiali przymusowo do pracy w kopalni.

Pojawienie się tych, którzy szukali zaraz po wojnie w kopalniach pracy i chcieli się ustabilizować życiowo, nie wywołało poważniejszych problemów. Problemy pojawiły się dopiero wtedy, gdy do górniczych osad przybyli nieustabilizowani życiowo mieszkańcy hoteli robotniczych i internatu szkoły górniczej (Murcki), a wraz z nimi żołnierze i więźniowie. Niektórzy z nich mieli już wcześniej kłopoty z prawem i odbywali tu resocjalizację. Z dała od domu, uwolnieni

¹⁴ T. Nawrocki, *Trwanie i zmiana lokalnej społeczności górniczej na Górnym Śląsku*, cyt. wyd., s. 139.

¹⁵ Por. wyniki badań Antoniego Stojaka prowadzonych w Libiążu; zob. A. Stojak, *Studium o górnikach kopalni „Janina” w Libiążu 1905–1960*, Łódź–Warszawa, 1964.

¹⁶ Por. A. Boskoff, *Współczesne teorie zmian społecznych*, w: R. Dyoniziak (red.), *Teoria rozwoju społecznego*, Kraków, 1976.

od kontroli społecznej własnej społeczności, dysponując dużymi jak na ich potrzeby pieniędzmi (mieli zapewnione wikt i miejsce w internacie), odchodzili od swych tradycyjnych wartości i zaczęli przypominać osoby określane przez Howarda S. Beckera jako zesocjalizowane lub zdemoralizowane¹⁷. Prowokowali bójki, awantury na zabawach, dopuszczali się różnych aktów wandalizmu (*gorole to jak psy spuszczone z łańcucha*). Próby nawiązania kontaktów z miejscowymi dziewczynami kończyły się awanturami z młodymi murckowianinami¹⁸.

Można powiedzieć, że na Murckach w latach pięćdziesiątych była wojna. Na Murcki żaden nie wyszedł sam. I oni chodzili grupkami, i my. Ściągnęli około 200 napływowych z Mazur i wybudowali dla nich internat. O zmierzchu żadna kobieta nie wyszła z domu. [M., l. 50, rodzina mieszana, murckowianin]

Ciułali się na każdym kroku. [...] Ci gorole nie mieli co robić po pracy i albo się uczyli, albo siedzieli po knajpach, pili wódkę i robili awantury. Ślązacy nie mieli na to czasu. [M., l. 52, Ślązak, lędzinianin]

Podobne relacje uzyskano w Grodźcu. W każdej miejscowości przeciwstawia się tych z *internatów* (hotele robotniczych) tym, którzy prowadzili ustabilizowane życie (*jak ktoś był porządny, to żyło się z nim w zgodzie, [...] reszta to była banda*).

Mieszkańców śląskich społeczności szokowały nie tylko pijackie burdy (*Ślązacy pili z kulturą, a przyjezdni jak pili, to od razu dochodziło do awantur i bójek*), ale także odmienność kulturowa pochodzących najczęściej ze wsi przybyszy. Ich zachowanie w zestawieniu z konserwatyżmem obyczajowym Ślązaków sprzyjało postrzeganiu napływowych jako obcych¹⁹. Rodowitych mieszkańców pszczyńskich miejscowości i szukających tu pracy *goroli* dzieliło bardzo wiele. Panowało przekonanie, że *gorole i Ślązaki to zupełnie inni ludzie*. Opowiadano nam o różnicach w sposobie ubierania się mężczyzn (*noszenie się z pańska*)²⁰ i kobiet, które pouczano, *by nie ubierały przezroczyстых kiecek*²¹. Wspominano o niezrozumiałej początkowo dla przybyszy gwarze²² i o kłopotach w życiu codziennym z tym związanych. Wskazywano na odmienny stosunek do kościoła i partii (*miejscowi*

¹⁷ Zob. A. Boskoff, *Współczesne teorie zmian społecznych*, cyt. wyd.

¹⁸ Miejscowy nauczyciel i miłośnik historii Lędzin powiedział: *Z jednej strony przybywała tu ludność wykształcona, inteligentna, potrzebna w fabrykach, kopalniach i oni obejmowali stanowiska kierownicze, to nie było mile widziane przez miejscowych, którzy czuli się dyskryminowani. Z drugiej strony przyjechało tutaj również wielu obywateli, z dwiema lewymi rękami, obiboków, awanturników, którzy u siebie byli spaleni, nie mieli po co wracać, więc uciekali na Śląsk jak do jakiegoś Eldorado, myśląc że tutaj się dorobią szybko specjalnie się nie wysilając. Takie to były różne kategorie osób i można im było te etykiety przyklepać z najprzeróżniejszych względów — najczęściej negatywnych.*

¹⁹ Por. F. Znaniecki, *Współczesne narody*, Warszawa 1990.

²⁰ *Chodzili w mundurach górniczych, bo nic nie mieli. Typowy internaciok miał samodzielną kurtkę, włosy na brylantynie i koniecznie skarpety w prążki* [K., l. 63, Ślązaczka, od urodzenia w Murckach].

²¹ Zwracano też uwagę na wiejskie elementy stroju: *repatriantki takie piękne chusty nosiły*). Rozmówcy pochodzący z ludności napływowej rewanżowali się wytykając Ślązaczkom (zwłaszcza w Lędzinach) chodzenie po chłopsku (*Ślązaczki nosiły kiece*).

²² Relacje osób napływowych dowodzą, jak silne wrażenie robiły na nich pierwsze kontakty z osobami mówiącymi gwarą: *Kiedy raz na samym początku poszliśmy z mężem w odwiedzinę do sąsiadów,*

chodzili do kościoła, nie kształcili się, nie bratali się z komunistami; gorole umieli się zakręcić, zapisywali się do partii)²³. Porównywano chęć dalszej nauki w obu grupach (istotę takich porównań dobrze oddaje wypowiedź gorola z sąsiednich Łędzin: *Ślązacy mieli ogromną wiedzę praktyczną. Mieli pracę, ale do głowy im nie przyszło, że można się uczyć*). Sami Ślązacy kilkakrotnie podkreślali:

Napływowi szybko się pozbierali, kształcili się, a Ślązakom się nie chciało, oni od razu chcieli zarabiać pieniądze. [K., l. 78, Ślązaczka, od urodzenia w Murckach]

Pojawił się też problem odmiennego podejścia do czystości i porządku (*mieliśmy kulturę inną niż napływowi, szanowaliśmy czystość, porządek*), dbałości o swoje mieszkania, czyste okna (*gdzie okna nie umyte, tam gorolki*) i umytą klatkę²⁴.

W Murckach najczęściej nasi rozmówcy wracali do różnic związanych ze sferą pracy. Tu opinie były niezwykle podzielone. Jedni zarzucali drugiej grupie lenistwo i brak szacunku do pracy górnika. Inni doceniali pracowitość osób różniących się od nich pochodzeniem. Z jednej strony posługiwano się uproszczonym obrazem grupy przeciwnej, wzajemnie oskarżając się za pomocą tych samych argumentów (pijacy, lenie, unikający ciężkiej pracy itp.), a z drugiej dostrzegano zaangażowanie się w pracę pod ziemią osób nie należących do własnej grupy. Kilka osób, niezależnie od pochodzenia, zwróciło uwagę na autoteliczną wartość pracy dla Ślązaków i instrumentalne jej traktowanie przez napływowych. Dla *hanysów* praca miała wartość sama w sobie, dla *goroli* była tylko środkiem do poprawy warunków materialnych (w wywiadach mówiono: *dla Ślązaków praca górnika była sposobem na życie, dla przyjezdnych była dostarczaniem pieniędzy*).

Niezależnie od oceny pracowitości w początkowym okresie *gorole* różnili się od Ślązaków brakiem przygotowania do pracy pod ziemią²⁵. Nie znali jej specyfiki, zasad zachowania bezpieczeństwa, nie respektowali górniczej hierarchii. Byli na bakier z górniczą tradycją, pozdrawiali innych górników *Cześć pracy!*, zamiast zwyczajowego *Szczęść Boże*. Ich żony podejmowały pracę, a nie czekały na męża w domu, jak wypadało żonie górnika. Problem ten nie pojawił się jednak w znaczący sposób w Łędzinach. Większość Ślązaków z Łędzin pracowała na *starej* kopalni „Piast”, gdy ludność napływowa dominowała na *nowym* „Ziemiowicie”. Co więcej, *gorole* mieszkali przede wszystkim w Hołdunowie, a Ślązacy

to czułam się okropnie. Wszyscy mówili w języku, którego nie rozumiałam. [...] Kiedy wyszliśmy, mówię do męża: Przywiózłżeś mnie do Polski, a ja nie rozumiem ani jednego słowa! [K., l. 70, napływowa, od 1954 r. w Murckach].

²³ Większą „partyjność” napływowych potwierdzali też oni sami w Łędzinach (co ciekawe, nie uzyskaliśmy takich relacji w Murckach).

²⁴ Różnicę tę skomentował mieszkający w Murckach od 47 lat emerytowany górnik: *Murckowianie nauczyli mnie bardzo wiele, lecz jedyną rzeczą, której do dziś nie umiem się nauczyć, to ten ich porządek, oni go mają chyba wrodzony*.

²⁵ Problem ten pojawił się tylko w wypowiedziach osób pochodzących z rodzin śląskich.

dominowali w samych Łędzinach (w Murckach znacznie częściej ludność śląska i napływowa mieszkała koło siebie).

Jeszcze inaczej sytuacja wyglądała w zagłębiowskim Grodźcu. Tu problem różnic między *starymi* i *nowymi* mieszkańcami Grodźca pojawił się w sposób zupełnie marginalny. Mówiono o sposobie bycia, zwyczajach, gwarze, ale nie nadawano temu poważniejszego znaczenia, choć wyraźnie podkreślano różnice między członkami starych miejscowych rodów a przybyszami. Podobnie jak w Łędzinach, sprzyjał temu przestrzenny podział osady na część zamieszkiwaną przez rdzennych mieszkańców i kopalnianą kolonię, gdzie osiedlali się przyjezdni.

We wszystkich trzech przypadkach integrację przybyszów z ludnością miejscową utrudniała hermetyczność rodowitych mieszkańców górniczych osad (np. *Łędziniacy tworzą ciągle enklawę, są zamknięci, pomimo że na pierwszy rzut oka tego nie widać*). Społeczności te stanowiły zamknięty świat, do którego niezwykle trudno było przeniknąć. Przez dziesiątki lat żyły same dla siebie, mając ograniczone kontakty z otoczeniem. Do Łędzin i Murcek przed wojną trafiało niewiele nowych osób, a sposób zorganizowania społeczności nie sprzyjał jej otwieraniu się na zewnątrz. Dlatego kiedy po wojnie pojawili się tam przybysze, obie społeczności jeszcze silniej się zamknęły. W dodatku przyjezdni różnili się pod wieloma względami od tutejszych Ślązaków; często zachowywali się w sposób nieakceptowany przez nich, zdarzały się też osoby, które manifestowały poczucie wyższości kulturowej (*Byli tacy, co mówili przyjechałem Ślązaków kultury uczyć*), okazywali negatywny stosunek do *hanysów*²⁶.

Dwie były przyczyny konfliktów. Zamknięta społeczność Murcek i młodzi chłopcy zachowywali się nie tak jak należy. [M., 65 l., napływowy, od 47 lat mieszkancie Murcek]

Przyczyny leżały w śląskim szowinizmie, a z drugiej strony w chęci wykazania swej wyższości przez goroli [K., 26 l. z rodziny mieszanej, od urodzenia w Murckach]

Lata mijały i sytuacja stopniowo się normalizowała. Zmieniła się kategoria ludzi przyjeżdżających do pracy i do górniczych szkół zawodowych. Pojawiły się też osoby, które nie szukały pracy, ale korzystnych warunków do zamieszkania. Ci, którzy pozostawali, dorastali i ustatkowali się, przestawali żyć z *dnia na dzień*. Powoli zaczynały pękać bariery oddzielające obie grupy. Stopniowo zaczęły zanikać niektóre różnice (np. *gorole* uczyli się specyfiki pracy pod ziemią). *Gorole* zaczęli coraz lepiej poznawać specyfikę śląskiej społeczności, a ta — dotąd silnie zamknięta — zaczynała się otwierać. Odchodzono od endogamii regionalnej i pojawiły się pierwsze (początkowo nie zawsze akceptowane) małżeństwa mieszane (*młodzi szybko poženili się ze Ślązaczkami i się zasymilo-*

²⁶ Relacje takie uzyskaliśmy jedynie w Murckach, gdzie częściej niż w Łędzinach Ślązacy mieszkali koło ludności napływowej.

wali, musieli się przystosować)²⁷. *Werbusi* zaczęli wrastać w Murcki i Łędziny. Po latach w prawie każdej rodzinie śląskiej jest ktoś z zewnątrz. Wraz z zapuszczającymi swe korzenie *krzokami*²⁸, urodziły się pierwsze *krojczoki*²⁹ (dzieci z małżeństw mieszanych). *Goroli* i *hanysów* połączyły *dzieci i wspólny byt*.

Sytuacja się zmieniła gwałtownie, gdy gorole zaczęli się żenić z hanyskami, a hanysy z gorolkami i zaczęły się rodzić krzyżaki albo basztardy, jak kto woli. [M., l. 69, Ślązak, murckowianin]

Jednak nie tylko mieszane małżeństwa przyczyniały się do przyspieszenia procesu integracji społecznej. Ważną rolę odegrała przede wszystkim wspólnota pracy. „Na górze” można było się kłócić, „na dole” już nie było na to miejsca, *bo jeden na drugim musiał polegać*. Charakter pracy górnika nie pozwalał na przenoszenie pod ziemię konfliktów „z powierzchni”. Było się po prostu jednym z górników w kopalni „Murcki” lub „Ziemowit” (*Ojciec zawsze opowiadał, że pozostawał lekko z boku, będąc facetem z gór, gorolem albo łapańcem. Szybko to jednak minęło, bo stał się ryłem, czyli jednym z nich [pracował na ścianie]*). W ten sposób stosunki zawiązywane pod ziemią stopniowo wpływały na relacje w osadzie i osłabiały występujące początkowo konflikty.

Podobną rolę w przypadku kobiet pełniły relacje sąsiedzkie. Pomoc — niekiedy w drobnych sprawach — zbliżała rodowite Ślązaczki do *gorolek*. Lata zamieszkiwania we wspólnym bloku, wspólne znoszenie przeciwności życia codziennego niwelowały początkowe różnice.

Pochodzenie przestawało być problemem dla dorastających dzieci. Stopniowo traciło na znaczeniu w zabawach na podwórku (*placu*), w szkole i podczas rozgrywek sportowych. Dzieci z rodzin napływowych bardzo szybko zresztą uczyły się gwary. O dzielących ich różnicach dowiadywały się w przypadku emigracji rodziców lub zazdrośnie patrząc na przesyłane z *Reichu miški Haribo*. Najmłodszy z naszych rozmówców czują się dziś na ogół miejscowymi, a problemy antagonizmów między *gorolami* i *hanysami* przynależą dla nich do historii.

Je też jestem miejscowy i dla moich kolegów niczym się nie różniłem. Wspólnie biegaliśmy po podwórku graliśmy w piłkę [...] nauczyli się od małego, że jestem taki sam jak oni. [M., l. 20, z rodziny napływowej, urodzony w Murckach]

W podobny sposób zacierały się różnice między starymi i nowymi mieszkańcami Grodzca. Stosunki łągodniały, *bo ci, co przyjeżdżali otwierali sklepy i robili coś dla Grodzca*. Łączyła też niekorzystna sytuacja miejscowości i poczucie

²⁷ Opory wobec nich przejawiały się w różnych formach od dogadywania (*Gorola żeś nam do domu przyprowadziła*), przestrzegania (*Danka ty się zastanów, ty wiesz, że to nie jest Ślązak!*), po zabranianie i zrywanie kontaktów rodzinnych (*moja matka nie zaakceptowała tego związku i nie odwiedzała mnie do końca życia*).

²⁸ Nawiązujemy tu do rozróżniania przez Ślązaków: *ptoków*, czyli te osoby, które przyjechały na Śląsk w poszukiwaniu pracy i nie znalazły tu swojego miejsca; *krzoków*, czyli osoby, które przyjechały na Śląsk i zapuściły tu korzenie, i *pnioków*, czyli rodowitych Ślązaków.

²⁹ *Basztardy, krzyżaki, krajczoki* — dzieci z małżeństw mieszanych.

braku przyszłości osady, bo zamknięciu cementowni, a potem kopalni. Grodziec w odróżnieniu od Murcek (które z osady górniczej przerodziły się w dzielnicę rezydencjonalną dla Katowic) nie odnalazł się w owej rzeczywistości i stanowi jedno z najbiedniejszych miejsc w Zagłębiu.

Można stwierdzić, iż przez kilkadziesiąt lat wspólnego życia w Murckach antagonizmy stopniowo zanikały lub raczej ograniczały się do coraz to węższych środowisk. Ślązacy mieszkający od wielu pokoleń w Murckach i Lędzinach znają się wzajemnie i starają się nadal utrzymywać bliskie kontakty (*trzymają się razem*). Dopuszczeni są do nich też członkowie ich rodzin, sąsiedzi, znajomi z pracy nie pochodzący ze Śląska (a raczej nie pochodzący ze śląskich rodzin). Niektórzy przybysze zaczęli nawet mówić gwara³⁰, wstąpili do regionalnych organizacji, zaczęli przestrzegać śląskich zwyczajów i wyrażać opinie o wyższości Ślązaków nad *gorolami*³¹. Coraz rzadziej słyszy się o nich opinie, iż *on jest porządny, ale nie jest swój*. Coraz częściej mieszkający od lat w osadzie *gorole* identyfikują się z Murckami, a nie ze swoją rodzinną miejscowością. Choć nadal są też osoby mieszkające tu od lat, ale czujące się obco i silniej związane z miejscem pochodzenia.

Nie oznacza to, iż antagonizmy zupełnie zanikły i sprowadzają się jedynie do dowcipów wygłaszanych przy piwie. Wśród rodowitych mieszkańców górniczych społeczności nadal są osoby, które podtrzymują tradycyjny stereotyp *gorola* i za jego pośrednictwem postrzegają otaczający świat (częście takie osoby zdarzały się w Murckach, rzadziej w Lędzinach). Mit *gorola* i towarzyszący mu mit *hanysa* tłumaczą wszystko³², dają możliwość panowania nad rzeczywistością³³. To oni są winni, że Murcki nie są takie, jak dawniej. To od nich Ślązacy przejęli złe cechy³⁴. To oni izolują nas od siebie. Takie osoby krzywo patrzą na wchodzenie do swej rodziny osób z kręgów ludności napływowej³⁵ (choć już tego nie zabraniają) czy nawet na *basztardów*.

Tendencja ta na krótko umocniła się po 1989 r., gdy zaistniała możliwość rewitalizacji śląskiej tożsamości regionalnej. Część społeczności śląskiej, odregowując krzywdy doznane przez ostatnie kilkadziesiąt lat, podjęła poszukiwa-

³⁰ Jedna z naszych rozmówczyń, Ślązaczka od 28 lat mieszkająca w Murckach powiedziała nam: *Teraz to czasem, jak z nimi rozmawiam, z takimi, co przyjechali tutaj i mieszkają kilkanaście lat, to nawet mi się zdaje, że lepiej mówią po śląsku niż tutejsi.*

³¹ Jeden z pochodzących z gór respondentów opowiadał w wyraźnym niesmakiem o przebiegu imprez weselnych w jego rodzinnych stronach, które kończyły się zwykle bójkami (choć mieszkają tam sami swoi). *Tu tego nie ma — zakończył.*

³² Por. J. P. Sartre, *Rozważania o kwestii żydowskiej*, tłum. J. Lisowski, Łódź 1992.

³³ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 94.

³⁴ *Bardzo powszechny jest pogląd, że to gorole, napływowi zepsuli dobrze wychowanych Ślązaków nadmiernie stosując wulgaryzmy, prowadząc hałaśliwy tryb życia, rozpijając się, awanturując, wywyższając, nie szanując czyjejs własności, pieniędzy, dokuczając Ślązacom z tytułu używania gwary, nieszanowania ich zwyczajów, obyczajów [M., l. 54, napływowe, Lędziny].*

³⁵ Także w Grodźcu uzyskaliśmy relacje o tym, że *starzy mieszkańcy źle patrzyli, jak chłopak żenił się z dziewczyną, która nie pochodziła z Grodźca.*

nia własnej tożsamości przez przeciwstawienie Ślązaków ludności napływowej. Motywując swoje wstąpienie do jednej z regionalnych organizacji, respondent powiedział:

Mną powodowało, że się czuję Ślązakiem. Wreszcie, żeby przestali nas pouczać, co my mamy na Śląsku robić. Chciałbym też trocha, żebym ja na Murckach się poczuł gospodarzem. Bo to jest moja ziemia, a nie ..., cholera jasna... Bo to, to słyhać. Może być osiemdziesięciu w porządku, ale jak między nimi jest dwudziestu takich [...]. Ludzie żyją między sobą, ale bez przyjaźni. Ja nie mam do tych ludzi nic. [M., l. 47, Ślązak, murckowianin]

Nie można jednak takich postaw uogólniać. Dla większości respondentów sprawa konfliktów między *gorolami* i *hanysami* to już dawno zamknięty rozdział lub jest żywa jedynie w niewielkim gronie osób. *Są ludzie i ludziska* — powiedziała nam jedna z rozmówczyń, która wzięła sobie za męża *gorola*. Rozmówca pochodzący z rodziny mieszanej powiedział, że *jest to specyfika określonych osób, a nie środowiska*. Niektórzy śląscy respondenci byli nawet zdziwieni, że jeszcze pyta się o takie sprawy. Dla nich *podstawowym punktem oceny jest człowiek, a ludzie dzielą się na porządnym lub nie, a nie na hanysów i goroli: nieważne, czy to Gorol czy Prus, byle był człowiekiem*.

O zatarciu różnic wspominali też mieszkańcy Grodźca, podobnie jak w Murckach i w Łędzinach podkreślając, że niektórzy ciągle zwracają uwagę na to, kto jest rodowitym mieszkańcem Grodźca i nie dla wszystkich drzwi w domach rdzennych mieszkańców osady są zawsze otwarte.

LUDNOŚĆ NAPŁYWOWA A PRZEMIANY SPOŁECZNOŚCI GÓRNICZYCH

Opisany tu proces nie mógł nie wywrzeć wpływu na charakter lokalnych społeczności górniczych. Osiedlanie się w nich po 1945 r. grup ludności ze Śląska i spoza tego regionu w znaczący sposób przyspieszyło zmiany zachodzące w Murckach, Łędzinach i w Grodźcu. Wszystkie trzy osady zaczęły stopniowo oddalać się od idealnego typu społeczności górniczej. Na zmiany wywołane przez pojawienie się ludności napływowej wpływały przede wszystkim następujące zjawiska:

(1) Odejście od homogeniczności społeczności — co prawda, homogeniczność składu społecznego osad górniczych była pozorna. Pod jednolitą dla zewnętrznego obserwatora powłoką kryły się mniejsze lub większe podziały³⁶. Jednak to dopiero napływ ludności z całego kraju uczynił je miejscowościami heterogenicznymi pod względem pochodzenia i stopnia identyfikacji z miejscem zamieszkania. Wraz z przyjazdem *goroli* nastąpił koniec Murcek i Łędzin zamieszkiwanych prawie wyłącznie przez Ślązaków. Choć w Grodźcu różnice kulturowe między rdzennymi mieszkańcami a ludnością napływową

³⁶ Por. T. Nawrocki, *Trwanie i zmiana lokalnej społeczności górniczej na Górnym Śląsku*, cyt. wyd. s. 116–120.

nie były tak duże jak w Łędzinach i w Murckach, to jednak w znaczący sposób zmieniał się skład osady. Stopniowo też zanikała społeczna izolacja badanych społeczności. Coraz więcej osób w nich mieszkających nie urodziło się tam. Konflikty międzygrupowe stopniowo traciły na znaczeniu. Wśród osób starszych istnieje świadomość pochodzenia mieszkańców (rodowity murckowianin, łędzinianin, grodzieczanin — *wiadomo, że każdy wie, kto skąd kaj, ale to nie robi żadnej różnicy*), dla młodszych nie ma to większego znaczenia. Identyfikacja pochodzenia mieszkańców nie wiąże się z jakimiś poważniejszymi konfliktami. Badania w Murckach pokazały, że obecnie większego znaczenia nabral podział na *starych* mieszkańców (związanych osobiście lub rodzinnie z kopalnią) i *nowych*, którzy trafili już do Murcek jako do rezydencjonalnej dzielnicy Katowic. Na podział ten nakładają się różnice w stopniu identyfikacji z miejscowością i pozycją w strukturze społecznej. Jeżeli wcześniej prawie wszyscy bardzo silnie byli związani z osadą, to obecnie już tak nie jest. Obok Ślązaków i *goroli* zakorzenionych w społeczności są osoby tylko w niewielkim stopniu związane z osadą lub traktujące ją jedynie jako bardziej lub mniej atrakcyjne miejsce zamieszkania³⁷. Dążenie do awansu społecznego *goroli* i wzrost aspiracji edukacyjnych ludności rodzimej sprawiły, że śląskie miejscowości przestały być osadami o prawie jednolitej strukturze społeczno-zawodowej. Coraz więcej osób pracuje poza swoją miejscowością. Zmianom uległa też struktura zagłębiowskiego Grodzca.

(2) Przeobrażenia kapitału kulturowego — w śląskich społecznościach Murcek i Łędzin rodowitych mieszkańców i osiedlających się tam *goroli* w istotny sposób różniły zasoby kapitałów kulturowych³⁸, odmienna była wielkość ich treści składowych³⁹. Było tak zwłaszcza w kwestii stosunku do pracy, która dla Ślązaków najczęściej stanowiła wartość samą w sobie, gdy dla napływowych była środkiem do poprawy sytuacji materialnej i awansu społecznego. Generowało to odmienne zachowania w procesie pracy. Ślązacy, dziedziczący zawód górnika z ojca na syna, byli też lepiej przygotowani do jego wykonywania, zarówno pod względem technicznych umiejętności, jak i przestrzegania pewnych norm społecznych obowiązujących pod ziemią (np. dotyczących zasad bezpieczeństwa, hierarchii górniczej, określających sposób zwracania się do siebie). Z kolei *gorole* zwykle mieli wyższe aspiracje edukacyjne. Lepiej rozumieli

³⁷ Grodziec i Łędziny nie doświadczyły w ostatnich latach w takim stopniu napływu nowych mieszkańców i dlatego podziałów na tym tle podczas badań nie stwierdzono.

³⁸ Oczywiście to pewna generalizacja, bo w tych miejscowościach osiedlały się osoby z różnych części kraju i nie można mówić o jakimś jednolitym charakterze kapitału kulturowego, którym dysponowali. Jeden z naszych rozmówców (l. 70, Ślązak, murckowianin) powiedział nam: *Przybywali z różnych części Polski. Ze wschodu zacofani, nie potrafili się posługiwać prostymi urządzeniami, zaś napływowi z zachodnich ziem Polski, przestrzegali higieny i porządku.*

³⁹ Por. rozważania Wojciecha Świątkiewicza poświęcone socjologicznej koncepcji kapitału kulturowego: W. Świątkiewicz, *Wokół socjologicznej koncepcji kapitału kulturowego*, w: M. S. Szczepański (red.), *Kapitał społeczno-kulturowy a rozwój lokalny i regionalny*, Tychy 2000, s. 25–36.

znaczenie wykształcenia i tym samym bardziej do niego dążyli. W efekcie nie poprzestawali na nauce zawodu. Byli też bardziej mobilni społecznie, łatwiej zmieniali pracę i pozycję w strukturze społecznej. Chętniej akceptowali zmiany. Ułatwiało im to awans w górniczej hierarchii i poza nią. Bycie Ślązakiem i bycie *gorolem* wiązało się z zakorzeniem w różnych tradycjach kulturowych: z jednej strony w tradycyjnej, plebejskiej kulturze śląskiej, z drugiej zaś w ogólnonarodowej kulturze polskiej⁴⁰. Różnice językowe związane z dominacją gwary i uczęszczaniem przez starsze osoby do niemieckiej szkoły były kolejnym elementem różnicującym zasoby kapitału kulturowego. Wyrwani spod kontroli rodziny i najczęściej tradycyjnych społeczności lokalnych *gorole* stawali się bardziej zsekularyzowani. Byli bardziej podatni na argumenty wysuwane przez władze komunistyczne wobec religii. Różnili się tym od *hanysów*, nadal bardzo związanych z Kościołem. Pobyt z dala od domu i rodzinnej miejscowości (wyzwolenie się spod tradycyjnej kontroli społecznej) sprzyjał też rozluźnieniu wśród *goroli* zasad moralnych. Stąd chuligańskie ekscesy mieszkańców internatu i *hoteloków* (mieszkańców hoteli robotniczych). Wyraźnie kontrastowało to z zachowaniami ich śląskich rówieśników, którzy nadal pozostawali pod kontrolą rodziny i społeczności.

Zasygnalizowane różnice kapitałów kulturowych stopniowo malały. Kontakt obu grup wpływał na przekształcenia ich zasobów. Postępująca mimo wielu zakłóceń integracja sprzyjała zacieraniu się odmienności. *Jedni przejęli coś od drugich, obu grupom wyszło to na dobre* — powiedział nam mieszkający w Murckach od trzydziestu sześciu lat emerytowany górnik. Zmiany dotyczyły spraw z pozoru drobnych (np. zwyczaje świąteczne, świętowanie urodzin lub imienin)⁴¹, ale także aspiracji edukacyjnych, etosu pracy, norm regulujących stosunki w kopalni itp. *Gorole* coraz częściej potrafią posługiwać się gwarą, a *hanysy* mówić czysto po polsku. Górnicy pochodzący spoza Śląska przejęli etos nowego zawodu, a Ślązacy zwiększyli swe aspiracje edukacyjne (*Garnęli się do wiedzy [ludność napływowa — przyp. T. N.], uczęszczali na kursy, pracowali, studiowali. To bardzo imponowało Ślązakom, ale równocześnie ich zawstydzalo. Dlatego zaczęli się kształcić*)⁴². Przyglądając się dzisiejszym zasobom kapitału kulturowego mieszkańców osady, można pokazać ich zróżnicowanie i przenikanie się treści właściwych dla zasobów ludności śląskiej i tych, które pojawiły się tu wraz z przybyszami. Można też wskazać na całkowicie nowe elementy, które powstały w skutek kontaktu tych dwóch grup ludności.

W przypadku Grodzca różnice nie były tak duże. Co prawda, nastąpiło tu zderzenie zagłębiowskiej społeczności z tradycjami robotniczymi przyjezdnych,

⁴⁰ Por. P. Rybicki, *O badaniu socjograficznym Śląska*, Katowice 1938.

⁴¹ Tu zdecydowanie ludność napływowa przejęła więcej zwyczajów śląskich niż odwrotnie.

⁴² Świadczyć to może o tym, że obserwacja awansu społecznego ludności napływowej wzbudziła u niektórych Ślązaków krytyczną refleksję nad własnymi aspiracjami edukacyjnymi i pozostawała nie bez znaczenia dla ich większej otwartości na zmiany.

najczęściej pochodzących ze wsi lub małych miasteczek. Jednak zwykle były to osoby z terenów sąsiadujących z Zagłębiem, z Małopolski, z okolic Częstochowy, z kielecczyny, nie dysponujące znacząco różniącymi zasobami kapitału kulturowego⁴³.

(3) Przekształcenia instytucji rodziny — wraz z napływem ludności spoza Śląska zmianom uległa też instytucja rodziny górniczej. Pojawienie się w latach pięćdziesiątych mężczyzn mieszkających w internacie lub domu górnika podzieliło osady górnicze na stare społeczności górnicze i nowe *obozy pracy* zamieszkiwane głównie przez samotnych mężczyzn⁴⁴. To były dwa krańcowo odmienne światy. Z jednej strony żyjąca od lat swoim rytmem rodzina górnicza, z drugiej samotni mężczyźni, którzy nie dość, że wyrwali się spod kontroli swych rodzin, to jeszcze dysponowali środkami finansowymi przeznaczonymi na własne potrzeby (*mieli duże pieniądze, nie wiedzieli, co z nimi zrobić*).

Przez Łęczyny i Murcki przewijały się tysiące osób. Wielu przyjeżdżało i uciekało (do dziś mówi się: *z dwustu napływowych z internatu czterech zostało*). Tych czterech jednak wiązało swą przyszłość z Murckami. Osiedlali się tutaj i albo sprowadzali rodziny, albo znajdowali sobie żony na miejscu (*a kiedy dziółszka przisła do internatu, stanęła pod oknem i mrygnęła, to już było po Ślązaku i gorolu. Wszyscy się poženili i podziały zniknęły*). Dopiero później pojawiły się małżeństwa, w których Ślązacy znajdowali żony pochodzące spoza regionu⁴⁵. Małżeństwa mieszane początkowo wywoływały wiele kontrowersji, potem stopniowo zyskiwały akceptację, *gorole* zostawali przyjęci do śląskich rodzin (*jak tyś się z nią ożenił, toś ty jest nasz*). W rodzinie mieszanej zderzały się ze sobą różniące się wzory życia rodzinnego: tradycyjne, śląskie, ze ścisłą segregacją ról żony i męża, z wzorami przyniesionym przez *goroli*⁴⁶. W efekcie najczęściej rodziny przejmowały śląską obyczajowość (*wyrobiliśmy sobie takie wspólne zwyczaje — trochę z moich stron, trochę stąd, ale więcej jest w tym śląskiej tradycji*), nie utrzymując jednak tak ścisłego oddzielenia ról kobiety i mężczyzny, jak to wcześniej w śląskich rodzinach bywało. Nadal w centrum pozostawał pracujący pod ziemią mąż, a żona zajmowała się domem i wydatkami. Jednak *gorolscy* mężowie chętniej angażowali się w pomoc w domowych obowiązkach. Mężowie z rodzin napływowych nie mieli też takich oporów jak Ślązacy wobec podejmowania pracy przez żonę. Choć stosunkowo dobra sytuacja rodzin górniczych powodowała, że nie zawsze małżonka musiała korzystać z tej możliwości. Takie rodziny mieszane wrastały w społeczności górnicze, a *gorolscy* mężowie asymilowali się do swego otoczenia (*my przeszli na Ślązaków*).

⁴³ Niestety zebrany materiał nie pozwala na bliższe przyjrzenie się temu problemowi.

⁴⁴ Por. B. Wiliamson, *Class, Culture and Community: A Biographical Study of Social Change in Mining*, London 1982, s. 118.

⁴⁵ W. Mrozek, *Górnośląska rodzina robotnicza w procesie przeobrażeń*, Katowice 1987, s. 56.

⁴⁶ Por. tamże, s. 51–60.

W Murckach i w Łędzinach osiedlali się też górnicy, którzy przywozili żony ze swych stron lub wcześniej mieli już tam swe rodziny. W ten sposób obok śląskich i mieszanych rodzin pojawiły się rodziny napływowe. Początkowo, jak przed laty zauważyła Wanda Mrozek, rodziny te silniej były związane z macierzystymi środowiskami męża i żony⁴⁷, tym bardziej że — jak pokazują zebrane relacje — trudno było im wejść w hermetyczne społeczności górniczych osad. W odróżnieniu od rodzin śląskich i mieszanych nowo przybyłe rodziny nie znajdowały w społeczności osady oparcia. Dopiero upływ lat pozwolił im na wejście w środowisko rodowitych mieszkańców Murcek i Łędzin⁴⁸.

Procesu tego nie ułatwiały różnice między śląskimi i *gorolskimi* rodzinami. Jak już wspominałem, ludność napływowa nie rozgraniczała tak silnie roli męża i żony. W rodzinach tych istniało też przyzwolenie dla podjęcia pracy przez mężatkę, co dawniej nie było akceptowane w typowej rodzinie śląskiej. Z prawa tego korzystały zresztą rodziny będące na dorobku. Mąż pracował i zarabiał, a żona miała zajmować się domem. Przy czym w rodzinach napływowych mąż miał więcej do powiedzenia w sprawach typowo domowych (w rodzinach śląskich pozostawało to całkowicie w gestii żony) i częściej też podejmował obowiązki uważane za zarezerwowane tylko dla kobiet. W rodzinach tych większy nacisk kładziono na zdobywanie przez dzieci wykształcenia.

Współistnienie w Murckach i w Łędzinach rodzin górniczych o różnym pochodzeniu regionalnym nie mogło pozostać bez wpływu na ich funkcjonowanie. Ślężacy i *gorole* zapożyczali od siebie wzajemnie wzory pełnienia ról społecznych w rodzinie. W rodzinach śląskich mężczyzna częściej sięgał po obowiązki zarezerwowane wcześniej tylko dla kobiety, z kolei w rodzinach napływowych (tych nie na dorobku) kobiety nie musiały iść do pracy⁴⁹. W ten sposób funkcjonowanie rodziny górniczej w lokalnych społecznościach górniczych stopniowo ulegało zmianie⁵⁰.

(4) Spędzanie czasu wolnego. Z przeprowadzonych wywiadów wynika też, że w początkowym okresie ludność napływowa różniła się od Ślązaków sposobem spędzania wolnego czasu. Młodzi ludzie, którzy trafiali do internatu lub hoteli robotniczych, uwalniali się spod tradycyjnej kontroli społecznej i odchodzili od starych wartości. Mieli zapewnione środki do życia i stosunkowo spore pieniądze na własne wydatki. Nie wszyscy potrafili się w tej sytuacji

⁴⁷ Por. tamże, s. 55.

⁴⁸ Oczywiście wpływ na to miały także inne czynniki. Na przykład nie bez znaczenia było pochodzenie sąsiadów. W blokach zamieszkałych tylko przez ludność napływową proces wrastania w społeczność był zdecydowanie wolniejszy.

⁴⁹ Bliższe przyjrzenie się temu problemowi wymagałoby podjęcia badań skoncentrowanych tylko na zagadnieniu rodziny w społecznościach górniczych.

⁵⁰ Niestety materiał zebrany podczas badań w Grodziecnie nie pozwolił na ocenę zmian zachodzących w rodzinie górniczej w tej osadzie. Jedyne informacje dotyczą zmiany stosunku do małżeństw mieszanych między przyjezdnymi i starymi mieszkańcami Grodziecna (akceptacja takich małżeństw).

odnaleźć⁵¹. Wielu z nich przypominało zdesocjalizowany typ osobowości, który przed laty opisywał Becker⁵². Pijaństwo, awantury, bójk (*jak popili, to rzucali cegłówkami w okna, bili ludzi*). Do dziś pamięta się o prowokowaniu awantur, napadzie na kino objazdowe, tłuczeniu lamp, lejącej się na zabawach krwi⁵³. Na takie zachowanie odpowiadali młodzi Ślązacy, broniąc dziewczyn na zabawach lub pod internatem atakując napływowych (*chodziliśmy pod wulc⁵⁴ i wotaliśmy pierdolone gorole i rzucaliśmy kamieniami*). Taki sposób spędzania przez młodych ludzi czasu wolnego powoli zniknął wraz ze stabilizowaniem się życia społecznego w Murckach.

Jednak po założeniu swoich rodzin napływowi nie zawsze czas wolny spędzali podobnie jak Ślązacy. Nie chodzi tu tylko o odmienne wzory wyniesione z macierzystych społeczności, ale przede wszystkim o dążenie do jak najszybszego dorobienia się. W początkowym okresie osoby osiedlające się to byli przede wszystkim ludzie młodzi, na dorobku, zaczynający swe życie rodzinne (nie tak jak w przypadku ludności śląskiej, wśród której reprezentowane były grupy ludności o różnym wieku). Pochodzili oni najczęściej z bardzo biednych terenów. W dodatku, jak już wcześniej zauważyłem, mieszkając z dala od rodzinnego domu, byli pozbawieni wsparcia w najbliższym otoczeniu. Na ogół było im znacznie trudniej zorganizować wspólne życie, urządzić sobie mieszkanie niż Ślązakom mającym rodzinne i sąsiedzkie zaplecze (*zaczynaliśmy w Murckach od zera. Dostaliśmy puste mieszkanie, które umebłowaliśmy ze skromnej pensji [...] im się żyło lepiej na początku*). Dlatego też w swych wypowiedziach podkreślali, że musieli więcej pracować i mniej czasu przeznaczać na odpoczynek (*byliśmy biedniejsi, nie mieliśmy umeblowanych mieszkań i musieliśmy brać po dwie dniówki*). Upływ lat doprowadził do zmian i w tej sferze życia. Rodziny napływowe zagospodarowały się w Murckach i Łędzinach. Problem „bycia na dorobku” przestał dotyczyć grupy wyróżnionej przede wszystkim ze względu na pochodzenie regionalne, a stał się problemem ludzi młodych⁵⁵.

⁵¹ Związany z Łędzinami działacz regionalny opowiadał: *mój szwagier mieszkał wtedy w domu górnika. Przyjechał spod Limanowej, miał 18 lat. Opowiadał mi, że dla niego to był szok, znaleźć się tu, w takich warunkach, bez rodziny, z dala od domu.*

⁵² Zob. A. Boskoff, *Współczesne teorie zmian społecznych*, cyt. wyd. s. 113.

⁵³ *Ci ludzie z domów górnika (mówiono na nich internacioki) mieli pieniądze, popijali i zaczepiali nie tylko chłopaków, ale i starszych ludzi. I były haje. Tłukli się. To było jakąś nienormalną sytuacją. Tu było czasem strach przejść ulicą, zwłaszcza jak jakaś zabawa była. Oni przechodzili zaraz koło mojego domu. Co zrobiłem jakiś płot to większość sztachet było od razu powyłamamywanych. I bili się tu na ulicy, tak że strach było wyjść na pole. Te bójki były zawsze przyjezdni na miejscowych. U nas na Śląsku tego wcześniej nie było. Jak był jakiś rozrabiaka, to go policja złapała, potłukli go i taki się wynosił. A później to była młodzież ZMP-owska, to oni się nie dawali, bo za nimi partia stała. A tu ludzie nie byli urobieni politycznie. Ci chuligani często nawet na kopalni nie pracowali. No było tak, a policji nie było, więc po zabawach albo weselach to czasem nawet były wypadki śmiertelne [M., l. 69, Ślązak, Łędziny].*

⁵⁴ *Wulc* skrót od *wulchaus* — obraźliwego określenia hotelu robotniczego. *Wulce* określenie mieszkańców hotelu.

⁵⁵ Niestety zgromadzony w Grodźcu materiał nie pozwala pokazać zmian w tej sferze. Użytkano tylko relacje o burdach prowokowanych przez *werbusów* i stopniowym ich zanikaniu.

(5) Solidarność „na dole”. Pojawienie się górników spoza Śląska wystawiło na próbę solidarność górniczą. Nie chodziło tylko o dzielące na powierzchni różnice kulturowe, ale przede wszystkim o brak przygotowania młodych ludzi do pracy pod ziemią (dotyczyło to też Grodzca). Młody Ślązak przez lata był wdrażany do pracy na kopalni. Opowieści ojca, dziadka, krewnych i sąsiadów uczyły go, jak ma się zachować pod ziemią, co wolno, czego nie wolno robić, jak odnosić się do towarzyszy pracy. Młodzi ludzie pochodzący gdzieś z gór lub z kresów wschodnich trafiali do kopalni jak do całkowicie im nieznanego świata. W odróżnieniu od rodowitych mieszkańców nie zawsze wiedzieli, jak się w niej pracuje, nie do końca rozumieli specyfikę zasad bezpieczeństwa i współdziałania górników, nie przestrzegali też wszystkich norm regulujących współżycie pod ziemią. Niektórzy z nich czuli się upośledzeni przez wykonywanie gorszej pracy niż Ślązacy (analogiczne poczucie upośledzenia występowało wśród części naszych śląskich rozmówców).

Z kolejnych zaciągów *werbusów* zostawali w górniczych osadach tylko ci, którzy nie bali się zjeżdżać pod ziemię i potrafili przystosować się do panującej tam dyscypliny. Wymogi pracy górniczej brały górę i stopniowo sytuacja się normalizowała (*na dole zżyliśmy się wszyscy i nieważne było, kto skąd pochodzi*), *na dole nie ma przecież miejsca na podziały*.

(6) Całościowość stosunków społecznych. Osiedlenie się we wszystkich trzech osadach górniczych licznych grup osób spoza Śląska oznaczało, że zmianie uległ charakter stosunków społecznych. Wcześniej mieszkańcy Murcek, Łędzin i w pewnym stopniu Grodzca razem pracowali, mieszkali, spędzali wolny czas, przyjaźnili się i byli spokrewnieni. To przenikanie się różnych wymiarów stosunków społecznych warunkowało właściwie wszystkie sfery życia w osadzie. Sprzyjało też jej społecznej izolacji od otoczenia. Pojawienie się *werbusów* zakłóciło funkcjonowanie tego mikroświata. Ślązacy i Zagłębiacy starali się go ratować, zamykając się wewnątrz własnej społeczności. Sprzyjały temu instytucje lokalnej kultury (np. charakter relacji sąsiedzkich, sposób spędzania wolnego czasu). Jednak stan takiej izolacji obu grup nie mógł długo trwać. Wzajemne kontakty w pracy, w szkole, sklepie, kościele czy w bloku integrowały społeczność osady. Obecność zapuszczającej w górniczych osadach korzenie ludności napływowej nie pozwalała na powrót do czasów, kiedy miejscowość przypominała „jedną, wielką rodzinę”. Możliwe było jednak, aby taki obraz społeczności osady jawił się zewnętrznemu obserwatorowi. „Starzy” i „nowi” murckowianie, łędzinianie, grodzczanie razem mieszkają, spędzają wolny czas, często bywają spokrewnieni, choć coraz rzadziej razem pracują i różnią się pochodzeniem.

*

Pojawienie się ludności napływowej sprawiło, że skończyła się pewna epoka. Nie można było już mówić o homogeniczności społeczności górniczych i cało-

ściowości panujących w nich stosunków społecznych. Obie grupy różniły się zasobami kapitału kulturowego, podejściem do rodziny czy do sposobu spędzania wolnego czasu. Została też przerwana ścisła izolacja społeczna górniczych miejscowości. Chociaż znaczna część ludności napływowej zasymilowała się do zastanych warunków, to Łędziny, Murcki, a także w pewnym sensie Grodziec, powoli przestawały być tak jednorodne jak wcześniej. W najmniejszym stopniu dotyczyło to zagłębiowskiego Grodźca, ponieważ w miejscowości tej już w okresie międzywojennym osiedlały się osoby szukające pracy. Nie występowały tam też tak istotne różnice kulturowe między migrantami a rezydentami jak w społecznościach śląskich. Jednak i tu napływ licznej grupy nowych mieszkańców doprowadził do istotnych zmian.

Świat górniczych osad stawał się coraz mniej podobny do tego z czasów ich przedwojennej świetności. Nie bez znaczenia były czynniki związane z dynamiką przekształceń całego polskiego społeczeństwa. Na przykład coraz trudniejsze w Polsce lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych było podtrzymywanie fizycznej i społecznej izolacji górniczych miejscowości. Wspomnieć też można choćby o oddziaływaniu rozwijających się mass mediów (przede wszystkim telewizji) na zmiany w sposobie spędzania wolnego czasu, o wpływie lansowanych w nich treści na model życia rodzinnego.

Jednak o obecnych losach każdej z badanych osad zdecydowały przede wszystkim czynniki wewnętrzne. Zapoczątkowany przez przybycie ludności napływowej proces nabrał innej dynamiki w Łędzinach, innej w Murckach, a jeszcze innej w Grodźcu. W Łędzinach nadal działa kopalnia, a pewna odległość od konurbacji katowickiej pozwoliła zachować górniczo-wiejski charakter. Tu w trakcie badań odnajdywaliśmy najwięcej elementów typowych dla tradycyjnych społeczności górniczych. Murcki doświadczyły zamknięcia kopalni, ale korzystne położenie pozwoliło na stopniowe przekształcanie się w dzielnicę rezydencjonalną dla Katowic. Nadal wiele osób pracuje w okolicznych kopalniach, ale coraz więcej w osiedla się tam osób nie mających żadnych związków z górnictwem ani ze starą śląską miejscowością. Opisywane niegdyś przez Chałasińskiego Murcki w coraz mniejszym stopniu przypominają fabryczną osadę Kopalnia⁵⁶. Kopalnię zamknięto też w Grodźcu, gdzie wcześniej likwidacji uległa tamtejsza cementownia. Obecnie jako dzielnica Będzina jest jednym z najbiedniejszych i najbardziej zaniedbanych obszarów Zagłębia. Dla mieszkańców to miejsce bez przyszłości⁵⁷.

Świat tradycyjnych społeczności górniczych odchodzi w przeszłość. Jednak losy górniczych osad zamieszkiwanych zarówno przez ludzi związanych z nimi od pokoleń, jak i tych, którzy tu kiedyś przybyli, mogą być krańcowo różne.

⁵⁶ J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku*, cyt. wyd.; Por. T. Nawrocki, *Trwanie i zmiana lokalnej społeczności górniczej na Górnym Śląsku*, cyt. wyd.

⁵⁷ Teraz nastąpiły tragiczne czasy dla mieszkańców Grodźca. Odebrano nam wszystko: pracę, pieniądze, niezależność, a wielu ludziom także godność [K., l. 68, z rodziny od pokoleń związanych z Grodźcem].

NEWCOMERS AND CHANGES IN THE SILESIA MINING COMMUNITY USING
MURCKI AND ŁĘDZINY AS EXAMPLES

Summary

Using the British *Mining Communities Studies*, the author analyses the transformation of traditional Silesian mining communities under the influence of newcomers from outside the region. He utilises the results of monograph research conducted in three mining communities (Grodziec, Murcki and Łędziny). He pays particular attention to the movement away from the integrated mining community towards changes in the cultural capital and the model of the family.

Key words/słowa kluczowe

local mining community / lokalna społeczność górnicza; cultural capital / kapitał kulturowy; monograph research / badania monograficzne